

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Miłosza Markiewicza**  
***Eko-logika. Pojmowanie wspólnoty w perspektywie posthumanizmu***

Pan mgr Miłosz Markiewicz jest bardzo aktywnym młodym badaczem, znanym z projektów teatralnych, a także dość licznych tekstów, m in. na łamach czasopisma „ArtPapier”. Od początku swojej drogi naukowej związał się z nurtem posthumanizmu i neomaterializmu. Mieści się w nim również rozprawa doktorska stanowiąca przedmiot niniejszej recenzji. W jej ostatniej części („Zamiast zakończenia”) doktorant stwierdził, że jest to narracja, „która nieustająco pisze się w wielu kierunkach jednocześnie”. To zdanie dobrze charakteryzuje przedłożoną pracę, stanowiącą raczej wiązkę idei niż próbę udzielenia odpowiedzi na ściśle określone i jasno postawione pytanie badawcze. Niekoniecznie musi to jednak być zarzutem. Z pewnością mamy tu do czynienia z bardzo kompetentnym, opartym na bogatej bibliografii zarysowaniem pola problemowego, jakim jest posthumanizm, a także neomaterialistyczna wizja człowieka i jego relacji ze światem. Niewątpliwie doktorant wykazał się wiedzą i dogłębnym zrozumieniem problematyki podejmowanej przez autorów zagranicznych i polskich. Ten drugi człon zasługuje na podkreślenie. Mgr Miłosz Markiewicz doskonale orientuje się w refleksji prowadzonej przez polskie środowisko, w tym przez badaczy młodego pokolenia. Ta świadomość i spójność kierunków myślenia dowodzi, że w Polsce powstaje obecnie silny ruch posthumanistyczno-neomaterialistyczny.

Przedłożona rozprawa składa się z trzech części. W Części I („Usytuowana kartografia posthumanizmu”), doktorant przedstawił sam posthumanizm, jego podstawowe cele i nurty, a następnie przybliżył czytelnikowi zagadnienia tzw. nowego materializmu. Wreszcie wskazał na interdyscyplinary, czy też transdyscyplinary wymiar tego pola refleksji i odniósł się do debaty nad nowym kształtem post-humanistycznego uniwersytetu. Chciałabym podkreślić, że są to bardzo celne uwagi; cieszy też sama świadomość młodego badacza, że uniwersytet sam w sobie, jako forma zinstytucjonalizowanej wspólnotowości, znajduje się w Benjaminowskiej

„ciągłej katastrofie” i wymaga nieustannych wysiłków naprawczych.

Najważniejszą ideą, jaka wyłania się w Części I pracy jest problem umiejscowienia, wynikający z ucieleśnienia / cielesności / materialności podmiotu ludzkiego. Jest to kluczowy wątek, który doprowadzi później w Części III do nawiązań oikologicznych – wiążących oryginalną myśl Doktoranta z szerszym kontekstem śląskiej filozofii zadomowienia.

Z kolei Część II skupia się na zasugerowanym już w tytule rozprawy zagadnieniu kryzysu ekologicznego (nie sprowadzającego się, jak słusznie dowodzi autor, do kryzysu klimatycznego). Mgr Markiewicz przedstawia debaty toczące się wokół pojęcia Antropocenu, które w dalszych rozdziałach zestawia z alternatywnym pojęciem Kapitałocenu. Problem tzw. denializmu, czyli zaprzeczania istnieniu problemu klimatycznego pozwala na przejście do zagadnień politycznych, zwłaszcza polityki uprawianej w przestrzeni wirtualnej. Tą drogą autor dochodzi do problemu obrazu i przedstawia – dość marginesową dla całości przedstawionej problematyki – kwestię filipińskich „czyścicieli internetu”, zajmujących się usuwaniem niedopuszczalnych treści z serwisów i portali społecznościowych.

Wreszcie Część III jest miejscem objawienia refleksji, która zgodnie z tytułem rozprawy jest jej zasadniczym tematem, tzn. kwestii posthumanistycznego rozumienia wspólnotowej podmiotowości. Doktorant przechodzi tu od wiążącego / więżącego, a więc negatywnego rozumienia uwikłania człowieka w ponad-jednostkowe powiązania do jego sensu pozytywnego. Znaczącym elementem jest tu nacisk na mikrowspólnotowość, stanowiący przeciwwagę wielkich abstrakcji XIX i XX wiecznych, takich jak naród czy społeczeństwo w bardzo szerokim i ogólnym rozumieniu. Kluczem do wyzwolenia od ciężaru tych abstrakcji jest tu właśnie ucieleśnienie i umiejscowienie, zredukowanie wspólnot wyobrażonych do swoistego konkretnego, realnego doświadczenia wiążącego się z sąsiedztwem, zamieszkiwaniem, „zajmowaniem miejsca” w fizycznej i mentalnej przestrzeni. Nic więc dziwnego, że jeden z końcowych fragmentów pracy mówi o „powrocie do domu” – właśnie ze świata odcieleśniających abstrakcji.

Jak już wspomniałam, głównym zarzutem jaki można byłoby postawić pracy jest to, że w wielu momentach sprawia ona wrażenie kompilacji tematów, zainteresowań, zapytywań i pytań, jakie mógł sobie stawiać Doktorant w toku swojej dotychczasowej refleksji. Nie formułuje typowego, tradycyjnego „pytania badawczego”, na które szukałby jednoznacznej odpowiedzi. Heterogeniczny charakter pracy odzwierciedla zapewne pewien horyzont umysłowy kształtującej się dopiero osobowości naukowej z całym jego bogactwem i wewnętrznym zróżnicowaniem. Ta wielowątkowość nie jest zatem niczym, co by rozprawę

dyskwalifikowało, lecz przeciwnie, czyni z niej swoisty punkt zborny, mogący służyć młodemu badaczowi za środek krystalizacji, problematyzacji i organizacji pola badawczego, jakie będzie zapewne eksplorował w przeszłości.

Kolejnym ewentualnym zarzutem, czy też raczej dyskusyjnym aspektem pracy jest odwoływanie się w wielu miejscach do publicystyki dotyczącej problemów ekologicznych, zamiast sięgnięcia do źródła, czyli badań naukowych publikowanych w recenzowanych czasopiśmie. I tak na przykład już na s. 4 pojawia się odsyłacz do artykułu w gazecie codziennej („Rzeczpospolita”) na temat tzw. długu ekologicznego. Zastanawiam się, na ile jest to zabiegiem świadomym i celowym (prezentacja dyskursów funkcjonujących w społecznym obiegu), a na ile celniejsze i bardziej wartościowe byłoby tu powiązanie dyskursu humanistycznego z naukowym, w postaci odsyłaczy do prac opublikowanych w „Nature” czy innych wiodących czasopiśmie. Wydaje się, że nie byłoby to nadmiernie trudne, ani przy dzisiejszych środkach niemożliwe do przeprowadzenia. Tym samym problem społecznej recepcji pojęć i odkryć naukowych mógłby stać się odrębnym, świadomie postrzeganym przedmiotem dociekań. Kiedy indziej (pierwszy przykład na s. 5, przypis 3) te źródłowe opracowania i raporty są przytaczane i wymieniane jednym tchem z artykułami publicystycznymi (tym razem przykład z „Polityki”), jak gdyby były równorzędnymi formami przekazu informacji i idei. Wyraźniejsze rozdzielenie tych dwóch warstw (źródeł naukowych i ich publicystycznej popularyzacji, posługującej się z konieczności dyskursem uproszczonym, bardziej metaforycznym, a także bogatym w funkcje apelatywne) mogłoby przełożyć się na większą ścisłość i być może nawet większą odkrywczosć pracy.

Z drugiej strony należy jednak podkreślić, że zapożyczenia z nauk przyrodniczych, tam, gdzie są one w pracy niezbędne (np. s. 19-20 na temat pochodzenia człowieka i pojawienia się tylko jednego gatunku z rodzaju *Homo*), zostały wprowadzone w sposób czytelny i ogólnie przekonywający. Co prawda debaty w wielu kwestiach zostały w pracy potraktowane z pewnym uproszczeniem, co jest oczywiście trudne do uniknięcia (np. s. 20: wybór między potraktowaniem człowieka współczesnego jako swoistej fuzji różnych gatunków naczelnych, jakie istniały w przeszłości lub jako gatunku „zwycięskiego”, który „wybił” wszystkie pozostałe należy raczej traktować jako konfrontację stanowisk o wydzwieńku ideologicznym niż przedstawienie sporu naukowego w ścisłym sensie, gdyż oczywiście jego kategorie są o wiele bardziej subtelne). Podobnie zapewne jest tam, gdzie Doktorant przekracza granicę w kierunku innych dyscyplin, takich jak ekonomia (np. w podrozdziale 12.5, s. 155 i nast.). Jednak pomimo dość daleko idących uproszczeń, ogólna ocena tego, w jakim stopniu autor

poradził sobie z transdyscyplinarnym charakterem swojego pola badawczego jest wysoce pozytywna.

Jako wielką zaletę pracy należałoby również pochwalić sam odważny wybór niezwykle istotnej, a jednocześnie kontrowersyjnej problematyki – budzącej wiele emocji zwłaszcza w coraz bardziej konserwatywnym pejzażu mentalnym, jaki zarysowuje się w naszym kraju. Problematyka ta z pewnością jest obecna zarówno w polskiej humanistyce, jak i w szerszej świadomości społecznej, jednak wciąż brakuje takich wrażliwych i wyważonych opracowań syntetycznych, stanowiących nie tylko ściśle akademicką analizę, ale i formę interwencji we współczesne stany świadomości. To przecież także jest ważnym zadaniem badacza humanisty. Autor rozprawy podejmuje m. in. kwestię aktywizmu, dokonuje krytycznej oceny jego istniejących form i przejawów, co stanowi konieczny punkt wyjścia do proponowania i kształtowania postaw. Bardzo sprawnie przerzuca pomost nad coraz bardziej jasno rysującą się przepaścią pomiędzy ideami i tendencjami humanistyki międzynarodowej a kulturową i intelektualną specyfiką dyskursów funkcjonujących w języku polskim. Jak już częściowo nadmieniałam, rozprawa bardzo dobrze współgra z kierunkiem rozwoju pewnej części polskiej humanistyki, wpisuje się w jej aktualne poszukiwania i świadczy o doskonałej znajomości aktualnych trendów. Stanowi zatem ważny wkład do rozwoju dyscypliny, jaką są coraz popularniejsze studia o inspiracji neomaterialistycznej i ekologicznej, sytuujące się na styku humanistyki i nauk przyrodniczych. Z drugiej strony praca może skupić na sobie uwagę w szerszym, multidyscyplinarnym kontekście, a nie tylko w obrębie wąskiej specjalności. Jest też ważnym przyczynkiem do rozwoju śląskiej szkoły myśli o wspólnotowości i refleksji oikologicznej, operującej kategorią zamieszkiwania i osiadłości. Została ona w rozprawie w sposób twórczy wkomponowana w namysł nad kategoriami ekologicznymi i swoistą logikę ekosystemową. Warto byłoby zatem zabiegać o publikację tej pracy w całości bądź ewentualnie po dokonaniu skrótów czy wyodrębnieniu najbardziej oryginalnych wątków, w jakie najbardziej obfituje w moim przekonaniu część ostatnia, dotycząca bezpośrednio wspólnotowości.

Jako całość, rozprawa jest napisana w sposób bardzo sprawny, bogatym, plastycznym językiem. Uwag redakcyjnych nasuwa się bardzo niewiele. Praca jest pozbawiona dłużyzn, a poszczególne rozdziały i podrozdziały prowadzą do interesujących, wyraziście zarysowanych konkluzji stanowiących duże wyzwanie intelektualne i zaproszenie do refleksji. Pomimo bogactwa wątków czy przytaczanych faktów z różnych obszarów i dyscyplin, wywód został poprowadzony w sposób przemyślany, świadczący o intelektualnej dyscyplinie. Autor

rozprawy z dużą mocą perswazyjną przedstawił szereg tez nieoczywistych, paradoksalnych, takich jak chociażby negatywna wizja wspólnoty opartej właśnie na „braku wspólnoty” (przynależności, kategoryzacji, „wpisania w ramy”) na s. 188. Oswojenie i przybliżenie czytelnikowi właśnie takich paradoksów stanowi konieczny krok w budowaniu wspólnotowości bez wykluczenia, nie zasadzającej się na marginalizacji określonych grup czy kategorii podmiotów. Jest to niezwykle aktualne zadanie.

Z całym przekonaniem stwierdzam, że przedstawiona rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego, jakim jest zarysowanie transdyscyplinarnego pola badawczego dotyczącego wspólnotowości w perspektywie ekologicznej. Wskazuje jednoznacznie na bardzo wysoki poziom wiedzy i świadomości teoretycznej kandydata oraz doskonałą orientację w jego dyscyplinie naukowej. Stanowi też jasny dowód umiejętności prowadzenia pracy naukowej. Dlatego też jestem przekonana, że rozprawa spełnia warunki określone w ustawie o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki. Wnioskuje zatem o dopuszczenie kandydata do dalszych etapów przewodu doktorskiego.



Prof. dr hab. Ewa Łukaszyk

Kraków, 30.08.2020.